

Waldemar Tomaszewski stawia na sprawy socjalne, a nie nazwiska

kurierwilenski.lt/2020/02/19/waldemar-tomaszewski-stawia-na-sprawy-socjalne-a-nie-nazwiska

Antoni Radczenko

February 19, 2020

19 lutego 2020



Lider AWPL-ZChR, europoseł Waldemar Tomaszewski Fot. Marian Paluszkiewicz

Lider AWPL-ZChR, europoseł Waldemar Tomaszewski, którego partia wchodzi w skład koalicji rządzącej, po raz kolejny oświadczył, że walka o oryginalny zapis imienia i nazwiska nie jest priorytetem, a sama kwestia nie jest czymś aktualnym.

Przed kilkoma dniami prezydent Gitanas Nausėda zaapelował do sejmu i bezpośrednio do polskiej partii na Litwie, że nadszedł czas, aby w tej kwestii została przyjęta jakakolwiek decyzja. Prawniczka Ewelina Dobrowolska jest przekonana, że pisownia nazwisk nadal jest sprawą ważną dla społeczeństwa.

Przez wiele lat oryginalna pisownia nazwisk czy dwujęzyczne nazwy ulic i miejscowości dla polskiej partii na Litwie były priorytetowe. Te kwestie były ciągle poruszane też w trakcie dwustronnych spotkań polityków z Polski i Litwy.

Sprawy socjalne

Waldemar Tomaszewski w rozmowie z agencją informacyjną ELTA zaznaczył, że dla jego partii priorytetem są problemy socjalne.

„Nie stawiamy tej kwestii jako najważniejszej. To media ciągle o tym mówią i mówiły. Dla nas przede wszystkim są ważne problemy sprawiedliwości społecznej: pieniądze na dzieci, bezpłatne leki dla seniorów, karta rodzinna... Oczywiście, poruszamy sprawę ochrony życia, aby nie były zabijane dzieci. Tę kwestię poruszamy tylko my, jako jedyna partia” – podkreślił europoseł.

Zdaniem polityka ważniejszą kwestią dla mniejszości polskiej jest oświata, niż oryginalna pisownia nazwisk. „Natomiast ta kwestia (oryginalna pisownia nazwisk – ELTA) być może jest potrzebna, ale to jest problem z dziedziny praw człowieka, a nie mniejszości narodowych” – wytłumaczył stanowisko partii Tomaszewski.

Polityk skrytykował również pomysł prezydenta, który zaproponował zapis nazwiska w oryginalnej formie na drugiej stronie paszportu. Jego zdaniem, to nie jest żadne rozwiązanie. Waldemar Tomaszewski zaznaczył, że ta kwestia nie jest aktualna, ponieważ o tym się „mówi od 25 lat, ale nic się nie robi”.

Wśród polityków AWPL-ZChR stanowisko Tomaszewskiego nie jest odosobnione. Przed kilkoma miesiącami w podobnym tonie wypowiedziała się starosta frakcji sejmowej, Wanda Krawczonok. Posłanka powiedziała, że jest to „sprawa pięciorzędna”.

CZYTAJ WIĘCEJ: Waldemar Tomaszewski: Wyegzekwowanie praw mniejszości to tylko kwestia czasu

Problem istnieje

Prawniczka z Europejskiej Fundacji Praw Człowieka i radna stołecznego samorządu, Ewelina Dobrowolska, nie zgadza się z Tomaszewskim, ponieważ jej zdaniem problem istnieje nie tylko w przestrzeni medialnej.

– Po pierwsze, zgadzam się ze stanowiskiem Waldemara Tomaszewskiego, że zapis nazwiska w oryginalnej formie na drugiej stronie paszportu nie jest rozwiązaniem i nie może być akceptowany. Z wyciągu danych z rejestru widzimy, że kilkaset obywateli litewskich w paszportach ma imiona i nazwiska z w, cz, sz, rz, q i x. Takie zapisy osoby mają na głównej stronie paszportu. Takie paszporty też otrzymują osoby po wygraniu spraw w sądach. Na jakiej podstawie państwo teraz może pogorszyć sytuację tych osób i przymusowo zlituanizować zapisy?

Po drugie, nie mogę jednak się zgodzić z twierdzeniem, iż pisownia imion i nazwisk nie jest tematem aktualnym. To nie jest kwestia, o której decyduje polityk czy organizacja. Liczba spraw sądowych jawnie potwierdza, że problem istnieje i osoby nawet zgadzają się na drogę sądową, aby walczyć o to. Po drugie, mamy obiektywne raporty Rady Europy i organizacji międzynarodowych, które potwierdzają, że to jest problem. Kilka miesięcy temu Europejska Komisja na podstawie skarg EFHR wszczęła nawet procedurę wobec

Litwy, ponieważ jej zdaniem Litwa nie gwarantuje prawa do oryginalnej pisowni a droga sądowa nie jest rozwiązaniem – komentuje dla „Kuriera Wileńskiego” sprawę Dobrowolska.